Nr. 130 Racibórz, Sobota dnia 4-go Listopada 1905 r. Rok XVII.

# Nowiny Raciborskie

## Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

**Módl się a pracuj!**

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u agentow 1 markę, z dostarczaniem w dom przez listowego 1,24 mk., z pismem dla robotników »Praca« 25 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

## Z obozu hakaty.

W Berlinie odbyło się w ubiegłą niedzielę zebranie głównego wydziału stowarzyszenia »ostmarkenverein«, aby ułożyć nowy plan walki przeciwko Polakom. Tym razem jednakowoż żaden z obecnych nic nowego nie wynalazł, musiano więc zadowolić się odgrzewanemi pomysłami.

Przy sprawozdaniu o stanie kasy wyrażono ze strony zarządu ubolewanie, iż tak mało wpływa składek do utworzonego »Ostmarkenschacu«. — Dziwne bo też to żądanie, aby hakatyści mieli ze swojej kieszeni dawać składki na cele swego »verajnu«. — Oni potrafią tylko wołać na rząd, aby dawał pieniądze, a o ich umieszczenie postarają się sami. Zresztą panowie hakatyści nie skorzy do ofiarności, bo hołdują zasadzie: lepiej brać, jak dawać.

Odświeżono też dawniejsze żądanie, aby na zebraniach publicznych rozprawy dozwolone były tylko w języku niemieckim.

Co do przechodzenia ziemi z rąk niemieckich w ręce polskie, uchwalono jednogłośnie rezolucyę, w której wyraźnie zaznaczono, iż »ostmarkenverein« wyczekuje od rządu jak największej czujności, aby podobnym sprzedażom zapobiedz. — Swego czasu powiedział w sejmie zmarły minister Hammerstein: My (Niemcy) mamy prawo do rozkazywania, a wy (Polacy) musicie słuchać. — Tymczasem z powyższej rezolucyi wynika, że w Prusach właściwie tylko hakatyści rozkazują, a ministrowie mają ich słuchać. — Inaczej nie powiedzianoby w rezolucyi, iż »ostmarkenverein« wyczekuje od rządu jak największej czujności. Kto tak bowiem przemawia, ten uważa, że ma prawo do rozkazywania. — Zresztą nie brak chyba na to dowodów, że rząd spełnia prawie wszystkie żądania hakatystów.

W końcu przyjęto wniosek o udzielenie nauczycielom także na Górnym Slązku »ostmarkenculagi«. — Śpiewać darmo — boli gardło, powiadają sobie hakatyści, a bez »culagów«, naturalnie z publicznej kasy, nie ma patryotyzmu.

Wolnomyślna »Freis. Ztg.«, donosząc o tem zebraniu, pisze: Pruska polityka wobec Polaków, odkąd wkroczyła na drogę przez hakatystów wytkniętą, ponosiła klęskę po klęsce. Spodziewać się należy, że rząd będzie ostrożniejszy i nie da się nakłonić do wydania dalszych ustaw, żądanych w powyższej rezolucyi, bo przez to nie poprze się niemczyzny, tylko zaostrzyłoby się przeciwieństwo między Niemcami a Polakami na kresach wschodnich.

Wątpimy, aby ostrzeżenie powyższe odniosło u rządu pożądany skutek. Już dawno rząd mógł był zmiarkować, że jego polityka przeciw Polakom jest fałszywą i pogłębia tylko przeciwieństwo między Niemcami a Polakami, a jednakowoż nie nawrócił z błędnej drogi. Tak też pewnie i dalej będzie, bo dziś więcej jak kiedykolwiek hakatyzm jest górą.

## Dla czego nas Polaków nienawidzą?

Na to pytanie odpowiedział ks. prob. Liss na wiecu »Straży,« odbytym w Nowemmieście, w Prusach Zachodnich, następującemi słowy:

Panowie! zapewnie podpadło wam, ży my Polacy katolicy wielu mamy przeciwników i wrogów — owszem każdy z nas na własnej, że tak powiem, skórze doświadczył lub doświadcza, że nie jesteśmy lubiani, i dla czego to?

Otóż chcę ja wam to dziś wytłómaczyć, że to jest zupełnie naturalnym objawem zepsutej natury ludzkiej.

Gdy jeden drugiego obrazi, skrzywdzi, zaraz w sercu jego budzi się wstręt i odraza do tej osoby tak, że pogańscy Rzymianie, nieoświeceni jeszcze światłem wiary prawdziwej, z tej obrzydliwej namiętności zrobili sobie jakoby „cnotę“ i „obowiązek“ i mawiali: „kogoś obraził, tego nienawidź!“

Dla czego więc świat nas Polaków katolików nienawidzi?

Najprzód, że jesteśmy Polakami, a potem jeszcze więcej dla tego, że jesteśmy katolikami.

Nienawidzą nas, bo jesteśmy Polakami. Nam zaś Polakom stała się na świecie wielka krzywda. Rozebrano gwałtem naszą ojczyznę, wyrzucono nas prawie ze wszystkich urzędów, zabrano nam wszystkie prawie — prócz małych wyjątków — dobra duchowne, odebrano nam nasz śliczny język — prócz mizernego urzędu tłómaczów — w sądownictwie, wypędzono nasz język ze szkoły, gwałtem chcianoby go różnemi sztuczkami — że tu wspomnę tylko te tak zwane „deutsche Schulmessen — wygnać go i z kościołów naszych, chcą nam zakazać mówić na zebraniach po polsku i wołają często: „Maul halten, hier wird nur deutsch gesprochen!“ Chcianoby i nam polskie nasze gazety skasować — a przynajmniej przywieść do upadku, gdyby oprócz tekstu polskiego miały drukować tłomaczenie niemieckie. I za nasze podatki wykupują polskie przedewszystkiem majątki i żadnemu Polakowi ich nie odsprzedają. Zakazują Polakom parcelacyi, budowania domów — a nawet i chlewów z kominami. Mają chęć zakazać nam w ogóle kupowania — i odziedziczania? nie wiem — ziemi ojczystej itd. itd. Wypędzono 40,000 niewinnych rodaków — przepędzają corocznie na zimę biednych robotników polskich. Któżby te krzywdy wszystkie, które się dzieją Polakom, wyliczył? bodajby ich na wołowej nie spisał skórze.

A skutek tego jaki jest? Złe sumienie budzi się robi wyrzuty, nie daje we dnie i w nocy spokoju.

Gdy się złe sumienie budzi, ludzie starają się je uspokoić. A na to są dwa sposoby, dwa lekarstwa. Jedno prawdziwe, drugie fałszywe. Jedno wraca spokój sumieniowi, drugie je tylko na pewien czas usypia, zagłusza, a tak zagłuszone sumienie z tem większą gwałtownością się budzi.

Jako katolicy wiecie wszyscy, że jedyny sposób uspokojenia złego sumienia jest lekarstwo Boskie, szczera skrucha i żal za grzechy, naprawa złego i św. Spowiedź. Po dobrej św. Spowiedzi i najgorszemu złemu sumieniowi wraca pokój błogi, pokój Chrystusów, pokój, jakiego świat dać nie może. Nie potrzeba wam panowie tego tłómaczyć, bo wiecie to z doświadczenia.

Lecz inaczej jest u innowierców. Ci tego lekarstwa nie mają, nie znają go, a słysząc o niem, włosy im na głowie stają, że może być ktoś taki głupi i się swoich grzechów spowiadać. Biedni oni! Nie znając więc prawdziwego lekarstwa na złe sumienie, szukają fałszywego uśpienia, ogłuszenia sumienia. A co to jest? Jest to nienawiść, gniew, wściekłość — kogoś obraził, do tego miej nienawiść.

Oto proste wytłomaczenie tej zajadłości i wściekłości, która nienawidzi wszystko, co polskie, co tylko polskością pachnie.

Powtóre nienawidzą nas i prześladują, bośmy nietylko Polakami, lecz co gorsza, katolikami. Powiedzcie mi, panowie, dla czego Polacy Mazurzy wyznania lu-

## Na chlebie u dzieci.

Powieść Klemensa Junoszy (Szaniawskiego).

(Ciąg dalszy.)

### Stypa.

Biedna stara Pypciowa! Za życia niewiele kto a nią zważał, po śmierci zaś stała się przedmiotem szczególnej troskliwości i pieczołowitości dla całej chowoli.

Kiedy już zawarła powieki na zawsze, kiedy skończyła życie i znaleźli ją skurczoną na garstce słomy zięciowej obórce, wtenczas wszyscy bez wyjątku chłopi, i baby, i starzy, i młodzi, zaczęli się nią mować, dopytywać, badać, czy nie cierpiała głodu, e doznawała złego obejścia, czy jej jakiego ziela nie no.

Sołtys postawił wartę nad jej zwłokami, wójt ał zamiar całą rodzinę podejrzaną w kij związać, mąż ze zmartwienia i żalu spił się tak, że utracił zuie przytomność i leżał bezwładny, jak drewno.

Na drugi dzień przyjechał urzędnik z powiatu, sęa śledczy i doktór powiatowy z felczerem — pohodzili się strażnicy, wójt i sołtys.

Przeniesiono nieboszczkę do stodoły, pokrajano. októr nie znalazł śladów gwałtownej śmierci, ani rucia, ale powiedział, że kobieta umarła z wycieńnia tak, jakby była licho żywiona...

Aczkolwiek śledztwo nie znalazło wyraźnych poprzeciwko Pypciom świadczących, jednak cała stanowczo się przeciw nim oświadczyła. Ludzie ukrywali swej ku nim niechęci i widocznie musieli dość głośno się odzywać, kiedy aż Joel postanowił wdać się w tę sprawę.

Sam przyszedł, wywołał Florka na dziedziniec i rozmowę z nim zaczął:

— Słuchaj-no Florek, panie Florek — ja tobie coś powiem...

— No?

— Jest duży interes. Ludzie po wsi o was nie pięknie gadają.

— Co mają zaś gadać?

— Ano, gadają...

— Ha, przecież nie mogę komu gęby zaszyć... gadają, to niech gadają.

— Ty Florek nie mów takie słowo. Ludzkie gadanie czasem bywa szkodliwe... A co się tyczy gęby — wiadomo, że nie można jej zaszyć, ale jest inny sposób...

— Jaki?

— Dobry sposób. Zalać gębę, to nie będzie gadała.

— Zalać... hm... zalać, — mruczał Florek, — wiadomać to rzecz, że zalana gęba nie taka szkodząca, jak sucha, ale...

— Już pan Florek swoim chłopskim rozumem potrzebuje szukać ale! Aj waj! co to jest, jaka wasza delikatność, jako wasza głowa?! Tfy! mnie się zdaje, że gdyby we wsi nie było kawałek jednego żydka z głową, toby wszystkie chłopy bardzo prędko zginęli, oniby nie wiedzieli, która chałupa do kogo należy.

— Niech-no Joel nie gada. Może stare chłopy są głupie, ale my młodzi to ho! ho! My mamy rozum.

— Bądźcie sobie mądre — ale słuchajno Florek, przepraszam, słuchajno panie Florek: my mówili o tej gębie, co ma być zalana, prawdziwie nawet o tych gębach, co potrzebują być zalane. Ja umyślnie przyszedłem, żeby Florkowi powiedzieć.

— Oj, co też Joel gada!? Cóż to? ja mam wziąć flaszkę i chodzić od chałupy do chałupy — po kolei każdą gębę zalewać. Albo ja chcę! Do kryminału mnie za ich gadanie nie wsadzą. Tożani ja, ani brat, ani siostra, ani siostry mąż matki nie zabili, a nawet nie bili.

— Aj, mój panie Florku, ja to wiem, ja to wszystko wiem, ale zawsze lepiej, żeby oni nie gadali. Powiadają mądre ludzie tak: o kim dobrze mówią — temu dobrze, o kim źle mówią — temu już nie tak dobrze, a o kim wcale nie mówią — temu jest najlepiej. Przecież Florek, przepraszam bardzo, pan Florek jest kawaler...

— A juści.

— No, to pan Florek potrzebuje sobie ożenić.

— Ma się rozumieć, że potrzebuję.

— Spodziewam się! co jest wart gospodarz bez gospodyni? akurat tyle, co rubel papierowy bez numeru. Niby jest rubel, a nie rubel, niby pieniądz a nie pieniądz.

— Toć prawda.

— Pan Florek potrzebuje sobie ożenić i nie byle jak ożenić. Trzeba, żeby panna młoda miała choć kilka morgów gruntu.

— Mniej niż pięć, już najbiedniej pięć, nie wezmę, a skoroby miała dziesięć, albo i piętnaście, to i owszem. Koniec końców, od pięciu nie odstąpię, żeby ona złota była sama i perłami nadziewana, to nie chcę.

terskiego mają spokój w Prusach Wschodnich czyli książęcych? Mówią po polsku, tak jak my, a dla czego tam tego ucisku nie ma? bo nasi Mazurzy nie są katolikami, a my jesteśmy i to twardymi, bo powiedział Papież Pius IX: Polonia semper fidelis — Polska zawsze prawowierna.

My Polacy katolicy wiele doznaliśmy krzywd i doznajemy. W czasie nieszczęsnego kulturkampfu najwięcej ucierpieli polscy księża Biskupi i kapłani — jest to czarna plama w historyi.

Mówią, że kulturkampf ustał. Tak, ustał ten gwałtowny, hałaśliwy, brutalny, który nie prowadził do celu, lecz cichy kulturkampf nie ustał — ten początek do pokoju stoi na bardzo kruchych nogach. Pytacie mnie się o dowód? O ten mi nie trudno. Wspomnę tylko to, że dla 65 dzieci polsko-katolickich, a tylko dla 2 dzieci luterskich jest przeznaczony — jak mi wszyscy zaręczają — do Naguszewa w mojej parafii luterski nauczyciel. Piękny mi to — początek pokoju!

Mógłbym Wam, panowie, całą godzinę tajnych kruczek i sztuczek naszych »serdecznych przyjaciół« opisywać, żebyście się dziwili, skąd ja to wszystko mam, co się za kulisami dzieje, jak czychają, aby nas sprotestantyzować. Lecz o tem przy sposobniejszej chwili.

Mam oczy i patrzę, mam uszy i słyszę, mam rozum i myślę — a po każdej nitce dochodzę do kłębka.

Słowem, krzywda się nam dzieje. A, nieubłagana logika złego sumienia sprawia, że nas nienawidzą, nami gardzą, przezywają »ultramontanami,« »mniej wartościowymi« i »głupimi Polakami.«

Oj, zobaczymy, kto w końcu głupszy, czy prześladowca ze złem sumieniem, czy niewinnie prześladowany.

My Polacy katolicy wiemy, że nasz Zbawiciel mówi: »Mnie prześladowali, i was prześladować będą. — Cieszcie się i radujcie, gdy was prześladować będą dla imienia mego, bo zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.«

Rodacy! jeżeli chcemy ostać się i nie zginąć, to powinniśmy być nie tylko malowanymi, lecz prawdziwymi Polakami. Przodkowie nasi nadstawiali śmiało karku pod miecz pohańców tureckich, kozackich i szwedzkich, ażeby bronić Ojczyznę i Kościół. Od nas tego nikt nie wymaga, abyśmy za te dwa dobra krew rozlewali, od nas tylko wymaga się, abyśmy mieli cokolwiek rozumu i cnoty więcej.

Jako Polacy mamy się trzymać jedności — swój do swego, mamy zachować zgodę i pokój, mamy unikać procesów i swarów, mamy pilnować naszych obowiązków stanu, mamy być pilni, pracowici, oszczędni, mamy się uczyć sami po polsku i zawsze dalej kształcić — jednem słowym mamy być „echte Polen“ — a nie „dumme Polaken“.

Rodacy! Jeżeli mamy się ostać i nie zginąć, to musimy przedewszystkiem być dobrymi katolikami, wiernie trzymać się ręki Kościoła katolickiego, tej matki naszej najmilszej — bo „kto nie chce mieć Kościoła za matkę, nie może mieć Boga za Ojca“, mówi św. Cypryan. A więc mamy wiernie zachowywać przykazania Boskie i kościelne, mamy chodzić regularnie na Mszę św., zachowywać ściśle posty, strzedz się mamy pijaństwa i rozpusty — macie strzedz się mięszanych małżeństw, boć sama natura wskazuje — że to nie pięknie, gdy się króliki z zającami kojarzą — jednem słowem: bądźcie pod każdym względem wzorowymi katolikami.

Rodacy! Mają Niemcy piękne przysłowie: „Raum für alle hat die Erde“ — dla wszystkich ludzi jest dość miejsca na ziemi. Narody wszystkie są z woli Bożej, nie tylko Niemcy, lecz Anglicy, Polacy i Chińczycy. Pocóż mamy się nawzajem gryźć i wypierać? Oj, przyjdzie czas, gdzie w czasach przewrotów społecznych my właśnie Polacy będziemy poszukiwani jako podpory tronu i ołtarza.

Panowie, gdy dziś w drodze odmawiałem brewiarz, czytałem, — bo dziś obchodzimy święto św. Archanioła Rafaela — jak powiedział te słowa do ślepego i uzdrowionego starego Tobiasza; „Ze dusza twoja była przyjemna Bogu, dla tego było potrzeba, ażeby pokusa doświadczyła Cię“.

— I my Polacy jesteśmy nader nieszczęśliwymi, lecz nie lękajmy się. Te utrapienia są potrzebne, abyśmy jak złoto w ogniu byli oczyszczeni.

I dalej czytałem w drugim nokturnie komentarz św. Augustyna: Chociaż niska jest ziemia, a wysokie niebo, również słucha Bóg głosu człowieka, który czyste ma sumienie.

Rodacy! Miejmy zawsze czyste sumienie, a całe piekło i świat cały nas nie pokona, nie zwycięży!

# Sprawy zabezpieczenia.

Jakie to papiery trzeba zabrać ze sobą, gdy się chce starać o zwrot składek?

1. Jeśli się chce zwrotu składek po zmarłej osobie, trzeba zabrać ostatnią kartę kwitową zmarłego i wszystkie dawniejsze kwity, otrzymane za poprzednie karty kwitowe.

2. Wdowa, która po śmierci męża zwrotu składek żąda, dostarczyć musi świadectwa ślubu oraz śmierci męża; oba poświadczenia ze stanu cywilnego.

3. Wdowiec, niezdolny do pracy, chcąc uzyskać po śmierci żony zwrot przez nią zapłaconych składek, dostarczy prócz poświadczenia ślubu i śmierci żony, świadectwo sołtysa lub burmistrza, że żona była żywicielką rodziny, ponieważ mąż jest niezdolny do pracy.

4. Dzieci, żądające zwrotu składek po śmierci ostatniego z rodziców, ojca lub matki, winne dostawić: świadectwa ślubu i śmierci obojga rodziców, metryki dzieci poniżej 15 lat i pismo sądowe, mianujące im opiekuna.

5. Jeśli mąż nie żył z żoną i nie płacił na utrzymanie dzieci — dzieci, chcąc uzyskać zwrot składek, zapłaconych przez zmarłą matkę, winne dostawić świadectwa ślubu rodziców, świadectwa śmierci matki, pismo sądowe mianujące opiekuna, metryki dzieci poniżej lat 15, oświadczenie sołtysa lub burmistrza gminy, w której matka mieszkała, jak dawno już mąż się od żony oddalił i na utrzymanie dzieci płacić przestał.

6. Niewiasta, która po ślubie żąda zwrotu składek, musi dostarczyć poświadczenie ślubu ze stanu cywilnego oraz ostatnią swoją kartę kwitową i dawniejsze kwity.

7. Osoba, która otrzymuje rentę od wypadku (Unfall), musi dostarczyć poświadczenie od towarzystwa zawodowego, ile renty odbiera i na żądanie władzy także poświadczenie lekarza, że stała się stale niezdolną do pracy, a do tego także swoją ostatnią kartę kwitową oraz kwity za dawniejsze karty.

Wszystkie poświadczenia są bezpłatne. W wypadkach wymienionych pod nr. 2, 3, 4 i dołączyć jeszcze trzeba poświadczenie od sołtysa, zarządzcy gminy lub policyi, że rodzina zmarłego nie odebrała żadnego pośmiertnego wynagrodzenia z zabezpieczenia od wypadku (Unfall). Jeśli rodzina zmarłego dostała takie pośmiertne, wówczas już nie wrócą jej składek.

Uwaga: Nigdy nie zwraca się składek, jeśli liczba marek nie dosięga 200. Zdarza się jednak często, że niema 200 znaczków dla tego tylko, że pracodawcy zaniedbali wkleić znaczki za wszystkie tygodnie; z większych zakładów często dochodzą skargi, że pisarze itd., którym pracodawca poleca wklejanie znaczków, obowiązku tego nie dopełniają i znaczki do własnej kieszeni biorą. Wówczas należy o tem donieść do zarządu gminy i zażądać uzupełnienia.

Czas, w którym zmarły służył w wojsku, liczy się jako czas pracy, dolicza się do tygodni pracy. Również czas powrotu do zdrowia po chorobie, dla niewiast także po urodzeniu dziecka, czas w którym nie pracowały, najwyżej jednak 6 tygodni od dnia porodzenia.

Przykład: Robotnik umiera, pozostawiając wdowę i dzieci. Wdowa stawia wniosek o zwrot składek. Wykazuje się, że ma tylko wklejonych znaczków 169. Braknie jej więc do 200 znaczków 31. Wdowa przypomina sobie, że zmarły pracował już 3 lata i 11 miesięcy bez przerwy u tego samego przedsiębiorcy. W tym czasie był cztery tygodnie na ćwiczeniach wojskowych, a 3 tygodnie był chory. Ponieważ przez 3 lata 11 miesięcy z wyjątkiem 7 tygodni zawsze pracował, powinien mieć znaczków wklejonych 193. Widocznem więc, że pracodawca lub zastępca jego za mało mu wkleił 24 znaczków. Wdowa oświadcza to zarządzcy gminy, który o tem donosi landratowi, ażeby rzecz zbadał i zaległe znaczki ściągnął. Prócz tego przedkłada wdowa papiery wojskowe, gdzie jest poświadczono, że mąż był 4 tygodnie na ćwiczeniach wojskowych. Tak samo wystarała się o poświadczenie długości choroby z kasy chorych, z której mąż pobierał w czasie choroby wsparcie, i to także oddaje razem z papierami wojskowemi. Landrat ściągnął znaczki zaległe, jest zatem teraz wklejonych 193 — do tego dolicza się 4 tygodnie służby wojskowej i 3 tygodnie choroby — a więc razem 200 tygodni. Na mocy tego wniosek wdowy o zwrot składek zostaje uwzględniony.

Należy to przeczytać sobie uważnie i nie jeden raz tylko, ale kilka razy powyższe uwagi, aby wszyscy wiedzieli, co począć w takim razie, i aby umieli poradzić innym.

# Rewolucya w Rosyi.

Ogłoszenie konstytucyi nie przywróciło spokoju ani w Rosyi, ani w Królestwie. W Warszawie znów się polała krew obficie, a i z wielu większych miast rosyjskich dochodzą znów wieści o strasznych walkach ludu z wojskiem.

Przyczyną tych nowych zaburzeń jest głównie brutalność władz policyjnych, z jaką występują wobec ludności.

### Krwawe żniwo w Królestwie.

W środę przed południem odbyło się w Warszawie wielkie zebranie ludowe, które rozproszyła policya, przyczem 7 osób zabito, a kilka zraniono. Po południu odbyły się demonstracye uliczne. Tłum zwrócił się następnie do naczelnika policyi z prośbą o wypuszczenie więźniów politycznych na wolność; 400 więźniów wypuszczono. Tłum atoli żądał wypuszczenia wszystkich więźniów i zajął groźną postawę. Przyszło wskutek tego do starcia z wojskiem; 40 osób zostało zabitych, kilkadziesiąt rannych. — O godz. 4 po poł. odbył się wiec, w którym wzięło około 15 tys. ludzi udział. Na czele stali księża w pontyfikalnych szatach i z krzyżami w ręku. — Wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie, na którem muzyka grała polskie hymny i pieśni narodowe, które publiczność śpiewała z zapałem. — Kolejarze w Królestwie postanowili strejkować dalej. Wskutek tego i połączenie kolejowe z Katowicami nieprzywrócone.

W Łodzi przyszło do krwawych starć z wojskiem; 7 osób zabitych, 15 rannych. — W Pabijanicach wojsko strzelało do tłumu; 8 trupów, 24 rannych. — W Sosnówcu bezustanne zaburzenia. Kozacy znęcali się nad ludnością w okrutny sposób. Socyaliści urządzili olbrzymie zebranie, na którem podarto konstytucyjny manifest cara. Mówcy żądali utworzenia rzeczypospolitej, cara obsypali obelgami i wzywali do powszechnego strejku.

### Dalsze rozruchy.

W Petersburgu strejk kolejarzy zakończony, mimo to pociągi nie chodzą, zaburzenia nie ustają. Tak samo jest i w Moskwie. — Najgorzej wygląda w Odesie, gdzie ulice zasłane trupami. Mówią o tysiącu zabitych i kilku tysiącach rannych. Dzielnica żydowska wygląda, jak pole walki. — W Kijowie urządzili dragoni prawdziwą rzeź. Około 300 osób zabitych i rannych. Przeciwko ludności wytoczono armaty. — W Mińsku zabito 10 osób. — W Połtawie strzelali kozacy do spokojnych przechodniów; wiele osób zabitych i rannych. — W Kazaniu strugi krwi zabarwiły śnieg. Żołnierze rabowali po domach i sklepach.

### Rewolucya w Finlandyi.

We wszystkich miastach Finlandyi utworzono gwardyę obywatelską dla utrzymania porządku (?). Jenerał-gubernatora księcia Oboleńskiego i senat finlandzki zmuszono do złożenia urzędów. Z gmachów publicznych w Helsingforsie pozdzierano chorągwie rosyjskie, a wywieszono narodowe finlandzkie.

---

— Ja wiem, a prócz tego pewnie pan Florek chce, żeby ona miała i krowę.

— Najbiedniej dwie... a po długim targu wziąłbym jedną krowę, a przy niej jałówkę, albo byczka...

— Pewnie i pieniędzy pan Florek także żąda?

— Wiele to nie, ale zawdy choćby ze dwieście rubli muszą na stół położyć. Oho! umiem ja dobrze rachować!

— Prawda; ale dlaczego pan Florek nie rachował tego, że jak o Florku będą ludzie gadali, jak na Florka będą posądzenia, to żadna bogata dziewka za Florka nie pójdzie, chyba taka dziadówka, co nie ma ani ojca, ani matki, ani fortuny, ani nawet kawałka chleba.

— Hm... albo ja wiem?

— Niechno pan Florek dobrze sobie w głowie rozważy, którąby to dziewkę bogatą chciała iść za takiego, na którego różne, nie w złą godzinę powiedzieć, posądzenia są? za takiego, co o nim ludzie dużo gadają? Niech pan Florek sobie dobrze rozważy i mnie powie. Ja tymczasem zapalę sobie fajkę, poczekam.

Florek zerwał się z pieńka, na którym siedział.

— Co to rozważać; wiadomo, że z takiego gadania może być przeszkoda. Ja mam upatrzoną dziewuchę w drugiej wsi.

— To jeszcze gorzej! w drugiej wsi, to już całkiem paskudnie. Jeszcze w Suchowoli na miejscu, pół biedy, tu się wszyscy znają — ale w drugiej wsi!... Dlaczego pan Florek szuka sobie żony w drugiej wsi?

— Bo mi się tak podoba!

— Podoba się, ja wiem, ale najgorzej z tem gadaniem. Zanim ono do drugiej wsi dojdzie, — to dziesięć razy takie urośnie.

— To może być.

— Nietylko może być, ale tak jest: tak naprawdę jest! Pamięta Florek temu dwa lata, jak się jałówka sołtysowa przebiła na płocie, to w drugiej wsi gadali, że sołtys swoją żonę przebił nożem! No, co o was mogą powiedzieć? Trzeba zalać gęby, bez żadnego gadania trzeba.

— A juści trzeba — rzekł ponuro Florek.

— Poprosić ludzi po pogrzebie, postawić kilka garncy... niech sobie podpiją...

— Eh! — mruknął niechętnie Florek, — u was mój Joelu na wszystko jedna rada: aby wam tylko z parę garncy... wódki utargować.

— No, no — jak się podoba! Ja nie namawiam, ja nie każę, wolna wola słuchać. Co mnie do tego? Dużo mnie obchodzi, czy się Florek ożeni, czy nie ożeni! Czy będzie miał kobietę bogatą, czy dostanie taką żonę, co za cały majątek dostanie starą miotłę? Bądźcie zdrowi, mnie czas iść, na co ja mam tu siedzieć — po co?... Kto mi za to siedzenie da 3 grosze?

Joel, rzekłszy to, ku odejściu się zabrał.

— Joel, — zawołał Florek.

— Ny?...

— Tak, czy siak... niech tam parę garncy będzie naszykowane.

— Do woli fundatorów, parę beczek nawet, — odpowiedział obojętnie żyd i odszedł w swoją stronę.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z powyższych krótkich tylko wiadomości widzimy, że ogłoszenie konstytucyi nastąpiło bodaj za późno. Rosya znajduje się chwilowo w ogniu powszechnej rewolucyi.

## Co tam słychać w świecie.

— **Niemcy.** Półurzędowa gazeta »Norddeutsche Allg. Ztg.« zapowiada, że zaraz na wstępie przedłożony będzie parlamentowi projekt rządowy, dotyczący podwyższenia wojska w Afryce o 2000 chłopa. W uzasadnieniu projektu wyraźnie powiedziano, że obecnie tamtejsze wojsko jest za słabe, aby stłumić powstanie murzynów. — A przecież dotychczas zawsze zapewierdzono ze strony urzędowej, że powstanie już dawno stłumione, chodzi tylko o drobne zaburzenia! — Teraz więc rząd sam przynaje, że się w swoich rachubach omylił.

— We wtorek przyjmował kanclerz Rzeszy książe Bülow przedstawicieli miast, którzy przybyli w sprawie drożyzny mięsa. Kanclerz odpowiedział im, że sprawa ta do niego nie należy, mimo to rozwodził się nad nią dość szeroko. Zdaniem jego drożyźnie nie winien brak dowozu, tylko handlarze, którzy sztubują ceny mięsa w górę, a jedyną drogą wyjścia byłaby, aby władze miejskie dostawę mięsa mieszkańcom wzięły w swoje ręce. — Książę Bülow sam chyba nie wierzy w skuteczność tej rady. Pomoże ona mieszkańcom miast tyle, co umarłemu kadzidło.

— **Norwegia.** Parlament norwegski upoważnił rząd do podjęcia układów z księciem Karolem duńskim co do objęcia tronu norwegskiego, z tem zastrzeżeniem, że naród norwegski na wybór króla w publicznem głosowaniu się zgodzi.

## Z blizka i z daleka.

— **Racibórz.** W przyszłym roku mają się odbyć wielkie manewry 6-go korpusu (ślązkiego) przed cesarzem.

— Od 1 listopada do 31 maja nie wolno łowić raków w niezamkniętych wodach.

— Czas ochrony na kuropatwy rozpocznie się w obwodzie regencyi opolskiej w niedzielę 10. grudnia, a więc czas polowania na kuropatwy przedłużony został o 10 dni.

— W środę po południu wybuchł ogień w Studziennej w stodole p. Franciszka Figury. Z trudem tylko zdołano złożone tam zboże wyratować. Z powodu wielkiego dymu przystęp do wnętrza był utrudniony; trzeba było dopiero część dachu rozerwać. Ogień powstał przez to, że jeden z chłopców rzucił zapaloną zapałkę przez otwór w ścianie do wnętrza stodoły. Dopiero po 2 godzinnej mozolnej pracy zdołano płomienie przytłumić i dalszemu niebezpieczeństwu zagrodzić.

— Z Berlina nadeszło rozporządzenie królewskie, zezwalające na pobieranie myta na szosie z Bolacic do Przywozu i to przed Bienieszewem.

— W czwartek przyaresztowano tu dziewczynę Albertynę Cyrus, pochodzącą z Ludgierzowic, która na nazwisko państwa, u którego dawniej służyła, pożyczyła w pewnym sklepie 10 mrk., co się wkrótce wykryło.

— **»Flotenferajny«** powstają w różnych miejscowościach na Górnym Śląsku. Agitatorzy za temi »vereinami« nie zważają, że ludność już tak przeciążona podatkami, że ledwie dyszy i ciągle agitują za powiększeniem floty wojennej. Zakładają więc rozmaite związki czyli towarzystwa, urządzają zebrania, na których się bawią mrzonkami, robią wogóle co mogą, aby ludność zainteresować flotą. W ostatnich dniach założono znowu jedno takie towarzystwo w Nakle. Niema już prawie wsi, gdzieby »flotenferajnu« nie było.

Ponieważ te towarzystwa są germanizacyjne, dlatego przestrzegamy ludność polską przed nimi. Miejcie się na baczności! Jeśliby was może kto do »flotenferajnu« namawiał, nie trzeba dać się skusić! Dosyć mamy germanizacyi na każdym kroku, dosyć podatków! Kto popiera »flotenferajny,« ten pracuje nad powiększeniem podatków. Więc kto nie chce płacić większych jeszcze podatków, kto nie chce, aby było coraz gorzej i trudniej na świecie, ten »flotenferajnów« niechaj nie popiera!

— **Z Raciborskiego.** W środę przed południem wybuchł ogień w Hościcach w szopie do wozów gospodarza Jana Szafarczyka; cała szopa spłonęła. Ztamtąd przeniosły się płomienie na sąsiednią zagrodę gospodarza Antoniego Szafarczyka; dom mieszkalny, chlewy i szopa do wozów stały się również pastwą płomieni. Spalił się także dom mieszkalny gospodarza Jana Bendy, inne zabudowania tegoż zostały w części uszkodzone. W końcu zajęła się sąsiednia zagroda gospodarza Drastyka, lecz tu udało się straży ogień przytłumić; tylko dach domu mieszkalnego został nieco uszkodzony.

— **Tworków,** pow. raciborski. W skutek eksplozyi lampki spirytusowej odniósł ciężkie obrażenia zwrotniczy kolejowy Józef Noraz. Ciężko poparzonego odstawiono do lazaretu miejskiego w Raciborzu.

— **Markowice.** W nocy na czwartek skradziono z chlewa oberżysty Alojzego Barty 4 tuczne gęsi. Po złodziejach nie ma najmniejszego śladu.

— **Zory.** Jeszcze w tym tygodniu rozpoczną się prace około powiększenia katolickiej szkoły. Przybudowanych zostanie 6 klas.

— **Pszczyna.** Obwód pszczyński liczy 39 szkół ludowych, do których uczęszcza 8983 dzieci. Z 117 posad nauczycielskich 10 jest opróżnionych.

— **Z Pszczyńskiego.** Do Lendzina przybyła w ubiegłym tygodniu komisya urzędowa, celem poczynienia wymiarów pod projektowaną szosę z Lendzin przez Jaroszowice do Urbanowic. W ten sposób Leudziny otrzymają połączenie przez Tychy z Mikołowem.

— **Bytom.** Kolejka elektryczna przejechała 7-letniego chłopczyka Gruszyńskiego i poszarpała go w kawały tak, że je trzeba było dopiero zbierać.

— **W Załężu,** pow. katowicki, spalił się żywcem robotnik Mansla w swojem mieszkaniu. Powróciwszy pijany do domu, wygnał swoją kobietę, poczem usiadł przy rozpalonym piecu. W pijaństwie naturalnie nie poczuł, że rzeczy na nim poczęły się palić, a gdy żona po pewnym czasie powróciła do izby, zastała na wpół zwęglonego trupa.

## Z sąsiednich dzielnic.

— **Z Poznańskiego.** W Pobiedziskach otrzymał Polak pan Kuśnierkiewicz pracę malarską przy będącej na ukończeniu nowej gazowni. Panu Kuśnierskiewiczowi, człowiekowi pracowitemu i zabiegliwemu, odebrano atoli ową robotę dla tego, ponieważ na wiecu »Straży« powołano go na sekretarza. P. K. odebrał od budowniczego p. F. Stoeka list, w którym wypowiada mu pracę dla tego, że należy do »Straży,« wielce nieprzyjacielsko usposobionej przeciwko Niemcom.

## Nowinki.

— **Nieszczęście na morzu.** Na wybrzeżach Finlandyi zderzyły się w ubiegły piątek parowce »Johan« i »Antares.« Oba parowce zatonęły, a wraz z niemi cała załoga z wyjątkiem kapitana i cieśli okrętowego, którzy przyczepili się do masztu i w ten sposób utrzymali się na powierzchni wody, dopóki ich przejeżdżający okręt nie wyratował.

— **Dobrowolnie stawił się** przed sąd śledczy pastor Ritter z Werden, który przed niedawnym czasem się ulotnił. Chodzi tu o występek przeciw moralności.

— **Samobójstwa.** W Londynie zastrzelił się baron niemiecki v. Holzhausen z Frankfurtu n. M. z rozpaczy, iż pewna aktorka wzgardziła jego miłością. — Młoda żona listonosza Koestera w Hanowerze rzuciła się z swem dwuletniem dzieckiem do wysoko wezbranej rzeki Leine, oboje utonęli.

## Ostatnie wiadomości.

### Rewolucya w Rosyi.

W Odesie panuje zupełna anarchia. W środę wieczorem liczono na 4000 do 5000 zabitych. Rewolucyoniści dokazują co niemiara i strzelają do wszystkich. Pracują także bombami, a skutek ich jest straszny. Na placu Aleksandra zastrzelono jednego jenerała. Piechota wzbraniała się strzelać do tłumu. Gdy przywołano kozaków, powitała ich piechota salwami karabinowemi; kozacy w dzikim popłochu rozproszyli się na wszystkie strony.

We wnętrzu Rosyi wybuchły bunty chłopskie. Wydany manifest cara tłomaczą sobie chłopi w ten sposób, że mogą zabierać ziemię należącą do większych posiedzicieli.

## OD WYDAWNICTWA.

Nadchodzi czas przedgwiazdkowy, żniwo dla kupców. Czytelników naszych prosimy, aby w sklepach, w których robią swoje zakupy, polecali także »Nowiny Raciborskie«, jako skuteczny organ do ogłoszeń. Za swoje pieniądze mają prawo domagać się od kupców, aby ci ogłaszali swoje towary w gazecie przez nich czytanej. Rozumny kupiec też to bez wahania uczyni, boć chodzi mu o zbyt towarów, a jeżeli ich w gazecie nie poleca, to publiczność nie wie, gdzie i co nabyć można. Są atoli i tacy butni kupcy, którzy myślą, że publiczność jest zmuszoną u nich zakupywać, chociaż w gazecie, zwłaszcza polskiej, wcale nie ogłaszają. Jest to po prostu lekceważeniem kupującej polskiej publiczności i takim kupcom trzeba dać poznać, że nie nos jest dla tabakiery, tylko tabakiera dla nosa, czyli, że nie publiczność jest dla kupca, tylko kupiec dla publiczności.

### Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 2-go listopada 1905 r.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica żółta | (za 100 kilo) | 13,10—17,00 M |
| Żyto | » | 16,10—16,00 » |
| Jęczmień | » | 15,00—14,70 » |
| Owies | » | 14,40—14,00 » |
| Ziemniaki | za 50 kilo (1 centnar) | 1,70—1,30 » |
| Siano świeże | » | 2,70—2,20 » |
| Słoma | (600 kl.) | 18,00—16,00 » |
| Masło do jedzenia | za funt | 1,20—1,10 » |
| Masło stołowe | » | 1,30—1,20 » |
| Jaja mendel | (15 sztuk) | 1,30—1,00 » |

Dowóz był bardzo mały.


Oryginalna

**LIMETTA**

**Do użytku:**
1 część Limetty
z
3 częściami
gotowanej wody.

**Najlepszy wolny od alkoholu napój.**
Tylko prawdziwy do nabycia u:
**J. Böhm, Racibórz, Nowa ul.,**
fabryka likierów.

Chrześciański skład garderoby

# Jan Gieron,

Racibórz, Wielkie Przedmieście 7
naprzeciw Heimanna Ringa.

Szanownej Publiczności i wszystkim moim odbiorcom donoszę uprzejmie, iż oprócz mego

**wielkiego składu**

kupiłem jeszcze towary z masy konkursowej Tichauera i jestem w możności oddawać

| | | |
|---|---|---|
| **paletoty zimowe** | **już od** | **8 mk. począw.** |
| **ubrania** | » | 9,50 » » |
| **ubrania dla chłopców** | » | 5,00 » » |
| **jupy dla mężczyzn** | » | 5,50 » » |

jako też

**płaszcze i burnusy**

po zadziwiająco nizkich cenach.
Proszę się o tem przekonać.

# Tomasówka

Najlepszy i najtańszy nawóz o fosforowym kwasie na

**łąki i pole.**

**Dowiedzionem jest,** że wskutek gnojenia tomasówką otrzymuje się podwójny, a nawet potrojny plon.

**Tomasówka** ulepsza stan roślin na łąkach i podwyższa wartość pożyw. paszy.

**Dowiedzionem jest,** że tomasówka jako górny nawóz na zasiewy zimowe wywiera jak najlepszy skutek.

**Tomasówka** w jesieni i zimie na surową rolę posypana oddziałuje doskonale.

Pod gwarancyą czystą tomasówkę dostarczają fabryki poniżej oznaczonej firmy w plombowanych miechach z znaczkiem ochronnym i z podaniem zawartości.

Stern Marke — **Thomasphosphat-fabriken G. m. b. H.** — Stern Marke

**Berlin W.**

Po ofertę można się zwrócić do znanych miejsc sprzedaży lub też wprost do wyżej wymienionej firmy.

**Przed mniej wartościowym towarem ostrzega się usilnie!**

Przy wysokich cenach żywności pomaga

**Maggi'ego przyprawka** oszczędzać.

Zawsze ma na składzie
**S. Rechnitz,** Panieńska ulica.

Wyrabiamy rocznie **znacznie więcej jak milion** par.

# Konrad Tack & Cie.

**90** własnych składów.

Najznaczniejsze w Niemczech

## fabryki obuwia

**w Burgu pod Magdeburgiem.**

Posiadamy w **Raciborzu** tylko jeden dom sprzedaży i, to jedynie i wyłącznie przy ul.

## Odrzańskiej nr. 13.

## Na zimne i mokre dni

są wszystkie oddziały naszych wielkich składów zaopatrzone w odpowiednie

## trzewiki i buty

Ceny jak powszechnie wiadomo tanie!

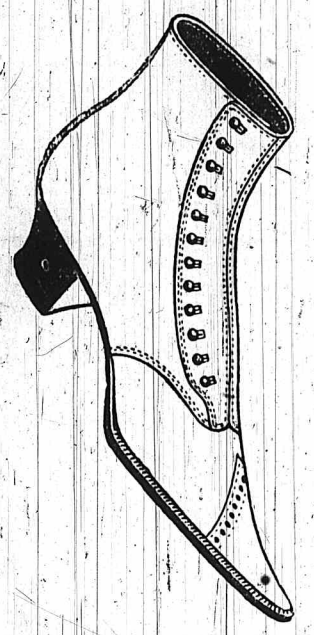

**Męzkie kamasze do sznurowania**
znane trwałe gatunki — mrk. 5,70 — **4,50 m.**

**Męzkie buty z cholewami,**
trwała robota, nadzwyczaj tanio — **5,90 mk.**

**Damskie kamasze do sznurowania,**
nadzwyczej trwałe 2.90 — **2,60 m.**

**Damskie kamasze,**
dobra skóra na niepogodę, wygodny fason 4,75, — **3.50 m.**

**Damske kamasze filcowe do sznurowania**
z trwałą obsadą ze skóry praktyczne na zimę 5,80 4,40 — **3,40 m.**

**Kamasze dla chłopców i dziewcząt**
dobre do szkoły mrk. 3,50, 3,00 — **2,50 m.**

**Dziecięce papucie**
**w wielkim wyborze!**

**1500** robotników i urzędników.

około **1000** specyalnych maszyn najnowszej konstrukcyi.

---

Filie istnieją p. i.
w Wrocławiu od r. 1882
» Strasburgu od r. 1885
» Monachium od r. 1889

# Emmerich'a kawa

Każda gospodyni domu niechaj we własnym interesie zrobi próbę z naszemi

**dobrze znanemi doskonałemi**

## kawami palonemi.

Na następujące **główne gatunki w używaniu** zwracamy poszczególną uwagę:

| | | | funt |
|---|---|---|---|
| Nr. 164 | mieszanka Santos | mrk. | 0.85 |
| » 163 | Kawa brazylijska | » | 0.90 |
| » 158 | dobra mieszanka Santos | » | 1.00 |
| » 151 | holenderska mieszanka | » | 1.10 |
| » 145 | niebieskawa mieszanka Surinamart | » | 1.20 |
| » 142 | wiedeńska mieszanka II | » | 1.30 |

| | | | funt |
|---|---|---|---|
| Nr. 125 | Indyjska mieszanka perłowa | mrk. | 1.30 |
| » 118 | niebiesk. perł. miesz. wrod. Jawy | » | 1.40 |
| » 139 | wiedeńska mieszanka I | » | 1.35 |
| » 107 | Menado, karlsbadzka mieszanka | » | 1.52 |
| » 101 | piękna żółta mieszanka Preang | » | 1.76 |
| » 101 | jasno-brunatna Menado | » | 1.88 |

**Herbaty** z tegorocznego zbioru własnego importu wprost. **Kakao w proszku** holenderskie i niemieckie wyroby.

Obszerne cenniki bezpłatnie.

## Emmerich interes wysyłkowy

**Filia w Raciborzu, Domstr. 9.**

Złoty medal, międzynarodowa wystawa dla sztuki gotowania, urządzeń hotelowych i w gospodarstwie, Frankfurt a. M. 1905.

---

**Spółka parcelacyjna**
w Bytomiu, ulica Koszarowa 1.
(Parzellirungsgenossenschaft, Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1).
poleca swą
**kasę oszczędności (sparkasę)**
i płaci od złożonych w niej pieniędzy **3, 4, 4½ i 5** od sta, zależnie od czasu wypowiedzenia.
Dalej ma każdego czasu na sprzedaż
**5-proc. pierwsze i inne pewne**
**HIPOTEKI.**
Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystnemi warunkami zawsze do nabycia.
Wszelkie bliższe szczegóły i objaśnienia na żądanie listownie.
Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9 rano do godziny 1 w południe.

---

**Chałupa**
z 1¼ juterkiem gruntu jest z wolnej ręki na sprzedaż lub do wynajęcia
**Mikołaj Wyrobek**
**w Studziennej.**

---

**Chałupa**
z 19 juterkami gruntu, z tego 6 juterek I klasy, dom masywny, z ogrodem, łąką i. t. d. jest w całości, lub też grunt częściowo na sprzedaż.
**August Tumula,**
Adamowice, pow. raciborski

---

**Uczeń**
może się zgłosić.
**K. Krömer,**
mistrz piekarski,
Racibórz, Długa ulica.

---

**Ucznia,**
przyjmie zaraz
**A. Kelischowsky,**
mosiężnik Racibórz
Oberwallstr. nr. 20.

---

**Zdrowie jest największym skarbem.**
Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astmię, zależy wszystko na **URYNIE** którą ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam.
Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarctwie dla bydła, koni krów. świń itd. bo mam własne laboratoryum.
Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.
**Bernard Pitsch,**
drogerya, **RACIBÓRZ,**
Wielkie Przedmieście 24.

---

**Sztuczne zęby, plomby**
i t. d. przy najstaranniejszem wykonaniu po dawnych tanich cenach uskuteczni
**Gross, dentystka,**
(obecnie Oppler)
Racibórz, Odrzańska ul. 2.

---

Prawdziwy **kręcipysk,**
znany jako najlepszy likier żołądkowy, ma tylko prawdziwy na sprzedaż
**Julius Freund,** Racibórz, Weidenstr.,
fabryka likierów.